

Numer pojedynczy kosztuje 10 ent.

Przedpłatę ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.
Płac Halliki w pałacu W. Ulaniechów. Ogła-
szania w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz.
Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Parys,
prenumeratę zaś p. pułkownik Raskow-
ski, Faubourg Poissonniere 88; w Wiedniu
p. Haasenstejn et Vogler, nr. 10 Wallfingasse.
A. Oppelt Stadt, Stubenbastei 2, Botter et Cm.
I. Biernergasse 18 G. L. Daube et Cm. I. Ma-
ximilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem
w Hamburgu pp. Haasenstejn et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 oct.
od miliona objętości jednego tygodnia, drobnym
drukem. Liisy reklamacyjne nieopłacone
nie są w ogóle frankowizna. Manuskr. drobne
nie są wracone, się, lecz bywają złomowe.

Bolesław Spauša.

mów, Damatów, Saidów i Sawasów i powołać do władzy albo Chereddina albo Sawfeta. O wielkim wezbraniu Midhata baszy niema na teraz mowy, tak Anglia i Francja, jak i Austria i Niemcy wolą go widzieć na stanowisku organizatora i wykonawcy reform.

Członkowie komisji międzynarodowej, mającej rozstrzygnąć kwestję Arab-Tabii, przybyli z Syrii do Bukaresztu, gdzie są zajęci redakcją odrębnego protokołu. Dowiadują się, że ten protokół traktuje sporną o kwestję z punktu czysto technicznego, pozostawiając dotyczącą rządów rozstrzygnięcie jej pod względem politycznym. Utrzymuje się mianowicie, że wyrok międzynarodowych arbitrow wypadnie na korzyść Rumunii, od czego też zrobił Bratiano zawieszając dalsze swoje pozostanie u steru rządu.

Prawodawcze sprawy wewnętrzne szły tylko posuwają się krokiem, a najwolniej z nich postępują włoski do ustawy wojkowej i zarządu Bośni.

Ten ostatni był wczoraj wieczorem przedmiotem posiedzenia odrębnego wydziału. Rozprawy jednakże ułknęły na niedostateczność wykazów rządowych co do potrzeb i dochodów okkupowanych prowincji. Także nad częścią włoską, odnoszącą się do wcielenia Bośni i Hercegowiny do wspólnego okręgu cłowego, nie przyszło wczoraj do stanowczych uchwał, i kto wie, czy przyjdzie do tego na następne posiedzenie wydziału, zapowiedzianemu na wtorek dnia 11. b. m.

Niemia już wątpliwości, że Koło polskie oświadczy się za obywatela wyzwalaniem rządowymi przedłożeniami.

Tak w wydziale legitymacyjnym jako też w plenium Izby oświadczył się posłowie polscy za zatwierdzeniem wyboru pp. Sochora i Offenheima; za pierwszym także z uwagi, by nie tracił jednego głosu (p. Sochor obowiązał się pod słowem honoru nie głosować nigdy przeciw stronnictwu autonomicznemu), za drugim zaś, by nie stwarzał precedensu, że wybór któregoś z posłów może być nieważny bez protestu ze strony wyborców a tylko z inicjatywy samej Izby ze względów prywatnej lub osobistej natury, jak w obecnym wypadku, gdyż mniej o zasadę idzie, jak o oświadczenie się albo za Banhansem albo za Offenheimem.

Z Niemiec d. 8. listopada.

Wczoraj rozpoczęły się zajmujące obrady nad budżetem pruskim. Wódz postępów Richter pierwszy przemówił. Ażeby ułatwić czytelnikom zrozumienie doniosłości jego wywodów, przypominamy, że z początkiem roku bieżącego, gdy Bismark przeprowadzał reformy finansowe, albo raczej wymagał od parlamentu niemieckiego zezwolenia na nowe cła i podatki, które w przybliżeniu 300 milionów marek wynosiły miały, prasa rządowa a nawet minister finansów i Bismark sam przybiecycwali ludowi ulgę w podatkach starych. Stało się tymczasem inaczej. Lubo mowa tronowa wspomina o zmniejszeniu starych ciężarów, to przecież minister finansów odkłada tę reformę ad calendas graecas, a przedstawia za to Izbie deficyt i żąda uchwalenia nowej pożyczki.

Richter na wstępie mowy swej przypomina rządowi te dane przyrzeczenia, stwierdza, że ani pensje nauczycieli nie zostały polepszone ani też los wdów i sierot po urzędnikach państwowych zapewniony. Podwyższeniem natomiast zostały pensje pastorów, którzy gdy im było trzeba o pieniądze u państwa, nie są tak partymi jak nauczyciele i wdowy i sieroty u państwa, jak gdy chodzi o wolny kościół w państwie chrześcijańskim. (Psal wolano podawać tych słów na prawicy.)

Kancelarz przyrzekł, że podatek gruntowy i budynkowy przekazany zostanie zupełnie gminom miejskim. Obecny minister finansów p. Bitter zaś ledwie o połowie wspomina, i przyrzeka miastom mowy podatek od wozynku i składów wędrownych, przez co ciężary lud obarczające staną się jeszcze większe.

Minister Hobrecht przyrzekł być zmniejszenie podatku od rzemiosła o 6 milionów marek. Obecny minister pan Bitter oświadcza, że nad sprawą tą się zastanowi.

Kancelarz przyrzekł był zniesienie podatku klasowego i podatku dochodowego aż do 6000 marek rocznego dochodu i ulgę te obliczył p. Hobrecht na 20 milionów marek. Minister dzisiejszy p. Bitter zgodził się na to nie może, i przyrzeka tylko opuszczenie pewnych rat miesięcznych w pomyślnych latach finansowych.

Ruiną nazwał pan minister podatek stempowy rocznie 19 milionów marek przynoszący, i aby ruinę tę naprawić, zapowiedział zamierza nowe podatki: giełdowy i bankowy.

Licząc jak najskrajniej przyjąć trzeba, że w roku bieżącym z nowo uchwalonych cel rechu przypadnie dla państw pojedynczych do podziału najmniej marek 63 milionów a na Prusy 39 milionów. Budżet liczy tylko na 24 milionów, wynika więc z tego jasno, że rząd zamierza etat wojkowy rechu znacznie jeszcze podwyższyć.

Przechodzi potem mowa do kolei państwowych. Kolej te przyniosą według rządowych obliczeń 3,8% od kapitału zakładowego. Państwo opłacać zaś musi o pożyczki kolejowej 4,40%. W rzeczywistości przecież kolej te przyniosą tylko 3,6%. Tak więc rocznie dopłacać muszą obywatele 0,80% od zakładowego kapitału na utrzymanie państwowych kolei. Gdyby zaś rząd był obowiązany do płacenia 5%, od połowy kapitału zakładowego, jak to się dzieje w kolejach prywatnych, w takim razie dywidenda pruskich kolei państwowych ani 2%, by nie wyniosła. Rząd zakupi za drogo kolej. Transakcje jego wywołały na giełdzie hausse niesłychaną. Papiery trzech większych dróg żelaznych podskoczyły w górę, a sztuczne to podwyższenie ich wartości wynosi od dnia 1. kwietnia r. b. do dzisiaj 100 milionów marek. W ogóle od czasu tego podróży do linii, które państwo zakupiło zamierza, razem o 200 milionów marek. Przez to kupno zwiększy się dług państwowy o 2 miliardy.

Pan minister ufa wprawdzie, że patriotyzm pruski wystarczy zawsze, aby w danym razie państwo zyskało tani kredyt. Ale mowa przypomina, że podczas wojny 1870 roku, gdy rozpisało 6% pożyczkę po kursie 88 w tysiąc miejsc, to ów patriotyzm powszechny zdobył się zaledwie na pokrycie trzech czwartych żądanej sumy. Dług państwa wynoszący 1300 milionów marek umorzono do roku 1876 tak dalece, że tylko 900 milionów marek wyniosł; od roku 1876 wyrasta dług na nowo, i zdaniem mowy niezadugu sumy 1700 milionów marek osiągnie, po zakupie zaś linii przez rząd proponowanych wynosić będzie 3 1/2 miliarda.

Dotychczas lud na rzeczy te nie zwraca uwagi. Ale być może, powiada Richter, miał słusność pan Forckenbeck twierdząc, że szerokie wstępy ludu wtedy dopiero myśleć zaczynają, gdy czują. Wobec tej mowy, odpowiedź Bittera i Puttkammer wydały się słabymi i prosto nieudolnymi. Bitter skarżył się, że z miliardów francuzkich nie utworzono funduszu rezerwowego dla

ministra finansów! Zaprawde, wówczas o deficytach nie byłoby mowy w Izbie.

Mowę narodowo-liberalnego Rickerta, przemawiającego w imieniu lewego skrzydła narodowo-liberalnego stronnictwa, pomijamy. Opierał się on także programowi rządowemu. Mowy te pełne treści i piękne są przecież czystymi ćwiczeniami oratorskimi. Większość Izby głosować będzie za rządem; większość ta mowami przekonywać się nie daje.

Konstantynopol d. 4. listopada.

W smutną, bolesną rocznicę, w dzień św. Karola Boromeusza wypada mi pisać. Jubileusz czcigodnego Kraszewskiego, obudził z uśmiechu ducha narodowego; pochodnie Siemiradzkiego przypomniały męczeństwa lechickich synów; — jakież obudziło może wspomnienie rzeź Pragi?

Do was, moi bracia, słabe me boby nie ma potrzeby przemawiać; znam was bohaterów twórczo ucinierami zwani, znam serce mężkie; ale w długim tubstwie, w czterokrotnej na niem musowej emigracji, w obozie lub izdebce samotnika, możem zapominać myśli i uczuć niewiast naszych? Do kobiet przeto naszych, — do naszych świętych Polek, kieruję w tej chwili słowa moje, przypominając im rzek niewiastek pragskich, rzek Herodową w Betleem! Wprawdzie, dopiero co ubiegłe sceny w Bulgarii, powinny być odżyły w pamięci naszej chrześcijańskiej czyny Suwarowa, — rzeź Oszmiany, Siemiatycz, uciśnienie przekonanie nasze, że zawsze z jednym i tym samym wrogiem Boga i ludzkości mamy do czynienia... lecz kiedy myślisz nas zastanawia się; nad temi zbrodniami, kiedy krew pomordowanych bezbronnych o pomście do niebios wola, niech serce kobiet naszych z powojaków lotosów do cnot spartańskich matron się wznieśnie. Nie boją rękoma, tak upragnionego dla każdej męskiej duszy, dziś żądamy; — domagamy się zwycięstwa obrachowanego, pełnego; chociaż wiemy, iż bez szczeru szabl i lutniowego śpiewu armat, osiągnąć go nie potrafimy.

Lecz aby znowu językiem Zamojskich, Chodkiewiczów i Żółkiewskich polskie hańbie przypomnieć mogły, współdziałanie naszej płci pięknej jest koniecznem, karcąc próżniactwo i ciemnotę, walcząc z przesadami kłębica naszego poniżającami, rozpromieniając potęgą swego słowa uczucia rzetelnego braterstwa a zatem — jak dziś mówią — solidarności; zmagając macierzyńską powagą młodzież naszą do pracy, dobrobytu a z nim siłę materialną i fizyczną, wytworzącą, ucząc ją pogardzać blaheimi świadczeniami zepsutego świata, — prowadząc w końcu po drogach Kordeckich, Czarnieckich, Kościuszków, spełniając obowiązek przez Opatrzność na nie włożony, i doczekając się zemsty za rzeź Pragi, zemsty szlachetnej, wielkiej, prawdziwie polskiej bo istotnie chrześcijańskiej, Moskalskiem polskim ożywiałej i z szczytów Kremlinu pieśń wolności własnej a wdzięczności sąsiedzkiej dla Polaków śpiewających.

Do tej pracy zapraszamy córy św. Jadwigi — reszty pracowała dłoń Głowackich i Kilińskich dokona, a duchy niemożliw Pragi dziękczynny hymn Wszchemnocnem wzniósł!

Gdyby kobiety czasów augustowskich i stanisławowskich rozumiały były choć w połowie prawa im należące się i obowiązki z nich wypływające, niesłyszeliśmyby nigdy o rzeziach o ziemię naszą zbroczyli, a Polska byłaby ową kolebką Chrystusową, do którejby medry świata tegocześnie gwiazdka trzech Króli prowadzić miały. Gdyby kobiety turkackie, najniebezpieczniej o państwo polskie posiadały i pojmowały co to jest ojczyzna, nufce otomskie z pod Płewy nad Dniestr i za tę rzekę niewątpliwie byłyby się przeniosły. Lecz płoche serca nie umieją wychowywać bohaterów, zdolne zaledwie dać życie dyplomatom, to też Turcja jest dzisiaj sztucznym garzkiem olbrzymich intryg cudzoziemskich podtrzymywanych i wszelkie wybiegi, podstępny, życia istotnego zapewnić jej nie mogą.

Wodowem prawdy słów powyższych jest zwrot jej polityki w tygodniu przeszłym. W kołach zazwyczaj pewne wiadomości posiadających, opowiadają od dni kilku, że rząd angielski położył za warunek dalszych przyjaźniach stosunków z Portą, natychmiastowe wprowadzenie podanych przezeń odpowiednich reform w Małej Azji, i żądanie to swoje poparł rozkazem danym flocie zbliżenia się do zatoki Bezik. W przeszłym moim liście uchyliłem nieco zasłony przyspasiabających się tutaj wypadków, i wyjaśniłem zarazem, kogo mianowicie Anglia za zdolnego do przeprowadzenia reform uważa, i jakich środków w tym celu użyć zaleca. Postępowanie to brytańskiego ambasadora wprawdzie tutejsze sfery urzędowe w niewyłączniej mierze przeobrazi. Dumny Mahmud Nedim, zawzięty w duszy nieprzyjaciel Anglików, którym winien był kilkoletnie swoje wygnanie, nie ufając nadal opiece księcia Łabanova, ugiął karku, i mimo że osobistych odwiedzin ambasadora angielskiego i francuskiego nie otrzymał, ułcił się pierwszy do nich. U pierwszego bawił przeszło trzy godziny.

Zapewniają, że rozmowa z początku była dość ostrą, opryskliwą, przypominającą butę repiniowską w Warszawie. W późniejszej, gdy przeczono a ostrożny Mahmud wypierał się początek swych moskiewskich usposobień, stała się nieco przyjaźniejszą. Mówią, lecz to podaje jak pogłoskę, że Mahmud Nedim przyrzekł iść za radami angielskimi, że się zarzekł ducha moskiewskiego, i że to ustępstwo obiecanemu sobie miał, iż będzie poparty na usmiechającą się mu posadę wielkiego wezry. Nedim odwiedził także p. Fourniera; i tu także zapewnił o zerwaniu z niedźwiedziem północnym, i tu obiecał stosować się do życzeń i interesów mocarstw zachodnich, za co otrzymał zapewnienie republikańskie, iż Francja przeciwko wywyższeniu jego sprzeciwiać się nie będzie.

Kto z tych wszystkich panów był szczerzym, przyszłość bliższa okaże; pewnem jest tylko, że udobruchany John Bull oddał wizytę Turczyńcy, i rzeź niesłychaną, do kilku godzin ją przedłużył... I zdaje się, iż pewne porozumienie nie rzeczywiste nastąpiło, kiedy sir Layard wraz z małżonką znowu na obiedzie w Jeldizkiosku się zjawił.

Czy jednak sir Henry jedynie tylko kwestje polityczne z Nedimem obrabiał, czy nie sięgnął do ekonomicznych i w tym względzie antagonistą p. Fourniera się nie okazał, niewiadomo jeszcze dzisiaj byłoby o tem mówić; można tylko przypuszczać, iż działania sir Layarda dają jawnie do ustalenia i utrwalenia bezpośredniego wpływu angielskiego w Małej Azji, a prościej, po polsku mówiąc, do zhołdowania Turcji. Niezaprzeczona atoli jest prawda, iż na tej drodze spotyka się z ukrytą francuską opozycją, do której niezawodnie moskiewskie w swoim czasie się przyłączy. W kilka dni a najdalej za parę tygodni będziemy mieli wyrażone położenie, ku czemu bliższa zmiana ministerstwa i wyniesienie Mahmuda Nedima na dostoj-

ność pierwszego urzędnika państwa, stanowczo wpłynie.

Pełnomocnicy obu mocarstw zachodnich nie tracą wszelako swych nadziei; z tem wszystkim, bacząc, że takowe popierane są przez Francję słowem a przez Anglię flotą poważną, sądzićby wypadało, iż ta ostatnia przewagę otrzyma. Idzie tylko, aby Mahmud Nedim, chytry obłudny, lecz niezaprzeczenie odważny i zdolny, zapomniał głębokiej urazy za prześladowanie, jakiego był z łaski angielskiej doznał. Być może, pohamuje swą nienawiść i zemstę na lepsze czasy odłoży, a wtenczas Anglia de facto zostanie pania Małej Azji.

Sprawa grecka przybiera z dniem każdym bardziej niepokojące rozmiary. Na ósmej konferencji Sawfet basza odczytał i złożył obszerną deklarację, odpowiadającą na memoriał grecki, w której między innemi oświadcza, że ze względu na wet na rozmaite rasy, historię, dążności i życzeń ludności zamieszkałej w pasie ziemi, o której Grecja się dobiła, nie mogłyby one być spokojne i szczęśliwe jak tylko pod opiekunkiem i bezstronnym rządem sultana, dodając, iż rasy tej ludności nie staną się nigdy przyczyną osłabienia państwa i nie będą dlań powodem najmniejszych kłopotów. Były one, powiada dalej, zawsze wierne swemu monarsze a użyteczne krajowi, i jeśliżby zamierzano ustąpić jej Grecji, postawiłaby opór i narażała na nowe niebezpieczeństwo pokój Wschodu, co właśnie byłoby zupełne przeciwne objawionemu na kongresie berlińskim życzeniu Europy.

Tak więc prowadzone konferencje zamiast zbliżyć pożądaną chwilę stanowczego uspokojenia na półwyspie Bałkańskim, odwrócić ją do nieskończoności, a tymczasem dzienniki turkckie, bardzo przedtem wstrząsające w tej kwestji, coraz silniej i ostrzej powstają na złą wolę pełnomocników greckich, obwiniając ich, iż domagają się terytorjum zasiedlonego przez najgorętszych zwolenników cesarstwa, a nieprzebiegających nieprzyjaciół Greków. Pod tym względem mają zupełną słusność, a wspaniałomyślny przyjaciel Hellenów, p. Waddington lepiej byłoby był zrobić, gdyby zamiast rozporządzać cudzą własnością, kilku lekcji etnograficznych był się nauczył. Ale bieda z Francuzami! najokropniejsza lekcja nie mogą wybić im z głowy, że oni koniecznie są najzłańsiem narodem na kul ziemskiej, a kiedy niedawno zapytałem żartem pewnego Francuza, profesora geografii, czy wie przypadkiem gdzie leży Perm, to bez zająknięcia odpowiedział, iż w Ameryce południowej, tylko nie jest pewien czy należy do Brazylii czy też do rzeczypospolitej Argentynskiej!

Aleko basza uzyskał pozwolenie pozostania w Rumelii aż do czasu otwarcia sejmu rumelijskiego, lecz ponownie mu rozkaz rozwiązania bezwzględnie towarzyszyły gimnastycznych, znanych powszechnie jako kluby spiskowe, czynnie przysposabiające swych członków do służby bojowej. Generał Straecker zaś upornie obstaje za oczyszczeniem z Moskalski szeregów milicji, w czem silnie jest popierany przez komisarza angielskiego. Kwestja ta, wniesiona pod rozpoznanie ambasadorów, nie będzie zapewne rozstrzygnięta aż po powrocie z Liwadii ks. Łabanova, co na nastąpi w końcu tego tygodnia; po zabawieniu dni parę tutaj, ma on otrzymać kilkumiesięczny urlop... inni mówią... odmienne przeznaczenie.

Sejm bułgarski otworzony został przez księcia Aleksandra d. 2 b. m. w Sofii. W mowie tronowej książę wywalał przyjęcie, jakiego doznał na dworach zagranicznych, oświadcza głęboką swą wdzięczność carowi — osobowidzieliw, dorzucając, iż rząd jego i cały jego naród temia samemu uczuciami są przejęci, i że zawiązał stosunki przyjaźne z państwami sąsiednimi. Pomimo najbarlowszych zabiegów stronnictwa ruchu, konserwatyści są w znacznej większości, co zmniejsza o wiele nadzieje Rumeliotów rychiego ich wcielenia do wielkiej gubernii Bułgarskiej.

Walne zgromadzenie samoistnych przemysłowców i rękodzielników,

odbyło się dnia wczorajszego po południu w wielkiej sali ratuszowej w celu narady nad projektem reformy niektórych paragrafów ustawy przemysłowej z d. 20 grudnia 1859. Na sali zgromadziło się stu kilkudziesięciu przemysłowców i rękodzielników, galerje zajęła przeważnie czeladź i terminatorzy.

P. W. Zaa jako przewodniczący Izby rękodzielniczej zajmując krzesło prezydjalne i powołuje na sekretarzy pp. Fr. Piatkowski i Gestritza, poczem zawiadamia zgromadzenie, że wobec zamierzonej przez rząd ustawy przemysłowej, Lwów powinien wnieść na ręce którego z posłów w Radzie państwa petycję, wyrażającą nasze potrzeby i życzenia.

Referent komisji p. Niemczyński, w dłuższej przemowie motywu konieczność zmiany niektórych paragrafów ustawy przemysłowej. Izba rękodzielnicza po gruntownej rozprawie przeszła do przekształcenia, że zmiana ustawy przemysłowej jest nieodzowna dla rozwoju naszego przemysłu i rękodzieł. Ustawa z roku 1859 miała na celu korzyść publiczności, tymczasem praktyka wykazała, że publiczność na tem nie nie zyskała, a rzemiosła pochyliły się do zupełnego upadku. Oświadczył niefachowy biograf się do przemysłu rękodzielniczego, mimo najlepszych chęci i uczciwości nie może uczynić zadość wymaganiom ogółu; nie rozumiejąc się na tem, co produkuje, daje towar źle zrobiony i ze złego materiału.

Bez zaprzeczenia niektóre przedmioty potaniały, ale zarazem straciły na jakości. Napływ wyrobów fabrycznych zabija rzemiosła, chcąc bowiem choć w części wytrzymać konkurencję z fabrykami, naczelnicy zakładów rękodzielniczych przestali zwracać uwagę na wydoskonalenie uczniów i idzie im tylko o to, aby mieć robotników pracujących szybko, byle jako tako. Ustawa ta nie przyniosła także większego dochodu podatkowemu, trzeba bowiem zwrócić uwagę na stutysieczny rozwój miast w perjozie od zaprowadzenia tej ustawy do obecnej chwili. Cechy były szkodliwe, nie myślimy zupełnie o ich zaprowadzeniu napowrót, idzie nam tylko o uregulowanie stosunków rękodzielniczych, które obecnie są fatalne. Projekt komisji jest umiarkowany, żądamy bardzo mało, aby tem łatwiej otrzymać. W końcu wyraża nadzieję, że delegacja nasza zajmie się tą sprawą i będzie głosować za projektem. Projekt ten, dający do zmiany §§. 90, 92, 105, 106, 107 i 129 ustawy z d. 20. grudnia 1859 brzmi:

1. Nikomu nie wolno prowadzić przemysłu przed uzyskaniem karty przemysłowej. Zgłosić się po nią należy do kompetentnej władzy, której jednak każdy, chcący prowadzić przemysł rękodzielniczy, — z wyjątkiem wdów po rękodzielnikach, mających już karty przemysłowe, lub tychże sierot, jeżeli przedstawia kwalifikowanego zastępcę — musi przedłożyć dowód, że są poprzednio rękodzielnikami.

ctwa wyuczył i miał przynajmniej trzyletnią praktykę w tymże zawodzie. Władza atoli nie może wydać karty przemysłowej bez poprzedniego zasięgnięcia opinii odrębnej korporacji rękodzielniczej. Od uchwały odmownej przysługuje rekurs do drugiej instancji, która orzeka na podstawie opinii Izby handlowo-przemysłowej.

2. Wykonawcom przemysłu bez pozwolenia na życie zawsze szybko i stanowczo przeszkodzić i każde przekroczenie bezwzględnie ukarać. [Korporacje rękodzielnicze winne w tym względzie mieć pewien wpływ zapewniający.

3. Stowarzyszenia (korporacje) przemysłowe, jako ważne organizmy w sprawach przemysłowych, powinny być utrzymywane, — gdzie ich niema, należy je zaprowadzić a istniejące według potrzeby zreorganizować. Kto w kręgu takiego Stowarzyszenia prowadzi samodzielnie rzemiosło, dla którego Stowarzyszenie istnieje, staje się jego członkiem, i przed otrzymaniem karty przemysłowej winien opłacić takse wstępną do Stowarzyszenia w kwocie, wedle miejscowego zwyczaju dotychczas pobieranej.

Podstawy prawne istnienia takich Stowarzyszeń, jak je ustawa z dnia 20. grudnia 1859 określa, nie wymagają żadnej zmiany.

4. Przyjmować ucznia do terminu wolno tylko po skończonym 12 roku życia i za wykazaniem świadectwa z ukończonej szkoły ludowej.

5. Umowy co do nauki terminatorów mają być spisane i przechowane u przełożonego Stowarzyszenia, inaczej są nie ważne. Czas trwania nauki zawisł od zwyczajów miejscowych, jednakże nie dłużej jak lat pięć.

6. Pryncypałowie mają pozostawić młodzieży rękodzielniczej potrzebny czas na naukę w szkole przemysłowej, a w braku tejże, w powtarzającej, a zarazem terminatorowi powinni być jak najsurowiej do uczęszczania na tę naukę obowiązani. W miejscowościach, gdzie istnieją korporacje rękodzielnicze, powinna władza szkolna zarządzić przy jednej ze szkół publicznych lekcje wieczorne i niedzielne dla młodzieży rękodzielniczej.

7. Wyzwoleni i wpisani w poczet czeladników może być tylko ten, kto ukończył przynajmniej 17. rok życia, wykształcił się w rzemiośle i wykazał się świadectwem najmniej z dwóch lat pilnego uczęszczania podczas terminowania do szkoły przemysłowej — gdzie takowe istnieją — lub powtarzającej, i dobrego postępu z nauk, — jeżeli już przed wstąpieniem do terminu nie ukończył z dobrym postępowaniem przynajmniej czwartej klasy szkół średnich.

8. Przełożonym korporacji przyszuje się prawo, na przedstawienie pryncypała, wydawania świadectw terminatorom z odbytej nauki i uzdolnienia w rzemiośle.

9. Zawijywanie i utrzymywanie kas pomocniczych dla czeladników w celu udzielania zapomóg na wypadek słabości lub śmierci, jest bardzo pożądaną, obojętnie dla takich czeladników, którzy do żadnego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie należą.

Prawa i obowiązki czeladników, ich udział w zarządzie i użytkowaniu kas pomocniczych, określony być ma osobnym regulaminem, ułożonym w porozumieniu z czeladnikami i zatwierdzony przez władzę.

P. W. Dworski prawi o różnych kwestiach należących i nienależących do rzeczy, o sprzedaży wyrobów rękodzielniczych po kramach, o szkołach, o arystokracji pomiędzy majstrami, że taki, który posiada „dwa duki“ w kieszeni, nie chce nawet mówić z biedniejszym, w końcu przychodzi do przekonania, że trzeba było pierw wabrać się do tej sprawy, ponieważ teraz, gdy wszyscy jesteśmy „dziadami“, nie nam już nie pomoże.

Dr. Zgórski chciałby widzieć więcej stanowczości w tej rezolucji. Żądajmy więcej, to zawsze prędzej coś otrzymamy. Przyczyną upadku rzemiosł u nas jest zanadto wielka liczba majstrów. Projekt jest teoretycznie wsteczny, ale coż robić, jeśli praktyczne rezultaty nakazują, aby go przyjąć! Opieka obecných Izb handlowo-przemysłowych nie na wiele się przyda, są one bowiem ściśle handlowymi, a o przemysł i rękodzieła bardzo mało się troszcza. Proponuję więc dołączenie ustępu o zmianie ordynacji wyborczej dla Izb handlowo-przemysłowych w ten sposób, aby rękodziela i przemysł były w nich bardziej uwzględniane.

P. Świstowski odpowiada na zarzuty p. Dworskiego, popiera referenta i oświadcza się za wnioskiem dr. Zgórskiego.

P. Momocki nie stawia żadnego wniosku, tylko wyraża życzenie, aby publiczność, która żąda od rękodzielników bardzo wiele, popierała wyroby krajowe.

P. Niemczyński, jako referent, zabiera głos ostatni, odpowiada mówcom poprzednim, i żąda, aby wniosek dr. Zgórskiego umieszczono w motywach. W końcu prosi o powierzenie komisji, która projekt wypracowała, dalszej czynności.

Zgromadzenie przyjęło przedłożony projekt prawie jednogłośnie, oraz dodatkowy ustęp dr. Zgórskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dnia 10. listopada.

* Nawołujemy władze miejskie częstokroć do rozwinięcia należytej energii w wykonaniu rozporządzeń, potrzeba tych nawoływań często już w skutkach się okazała korzystną. W tym względzie jak i we wielu innych co do utrzymania porządku i czystości w mieście, przoduje nam Kraków, którego naśladować nie powinniśmy się wzdrygać i tak czytamy w Czwie z 9. lipca:

„Dziś rano ujrzelismy, jak straż miejska z okien drugiego piętra domu pod l. 35 i 36 w Rynku na rogu ulicy św. Jana brzuła dokoła gżemy i ornamenta okienne. Właściciel domu wezwany przez magistrat, aby kazał naprawić gżemy kruszące się, nie pospieszył się, a z nastaniem deszczu gżemy wapienne czy gipsowe, przylepione do ścian, zaczęły podmaćkać i opadać. Dziś w nocy spadł znaczny śnieg kawał; rano przeto otrzymała służba miejska rozkaz strącenia ich“.

U nas pisanoby liczne referaty i skończyłyby się po długich korowodach na nędznym otenkowaniu zewnętrznem.

* W sobotę i niedzielę odbywały się próby jazdy na kolej konnej, która prawdopodobnie rozpocznie jeszcze w tym miesiącu regularne kursy. Niepogoda trwająca przez cały październik i równocześnie budowa kanału na Gródeckim przewlekły wcześniejsze ukończenie budowy linii ku dworcowi Karola Ludwika. Co zaś do odnogi kolei od placu Gótczowskiego ku dworcowi Żółkiewskiemu to w skutek rozporządzenia ministerjalnego, iż kole przez rampę kolejową prowadzić nie wolno — niedoświadczano jeszcze, którą pójdzie trasa kolei.

* Podczas pobytu Siemiradzkiego tak jak przy każdej sposobności gdy obchodził się jakąś uroczystością narodową, okazuje się potrzeba kapeli miejskiej, a którą potrzebę obecnie choć w części zaspakaja „Harmonia“. Środki jednak utrzymania jej są niedostateczne i dlatego nie może się ona nalecieć

rozwinąć. Mamy nadzieję, że gmina widząc usługi jakie kapela „Harmonii“ dotąd oddaje, nie omezkana większą przyczynić się subwencją do jej utrzymania. Osoby zaś prywatne winny wpisać się jako członkowie z rocznym datkiem 4 złr. również podtrzymywać tak pożyteczną instytucję.

* Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ z powodu zapowiedzianego występu p. Modrzejewskiej w tutejszym teatrze, odłożony został zapowiedziany na dzień 8. bm. wykład dr. Tad. Żulińskiego na czas późniejszy.

* W sobotę dnia 8. bm. odprawiono w kościele OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo za duszę p. Henryka hr. Miera w Wiedniu zmarłego; pod kierownictwem dyrektora muzyki kościelnej p. Józefa Froda, odegrano solenne requiem, przy końcu którego odpiewała pani P. piękne solo Salve regina, z towarzyszeniem wiołoncezli.

* W jednym z naszych ostatnich artykułów dotknęliśmy nędzny stan naszych techników, którzy ukończywszy szkoły, nie mają dla siebie zabezpieczonej przyszłości, gdyż kolejnie zapobiegane są cudzoziemcami, a przemyśl dzięki braku przedsiębiorczości i apatji kapitalistów nie rozwija się. Z tych powodów też technicy muszą się inać innych zawodów i zajęć. W Warszawie mnóstwo techników bierze się do rękodzieł i handlu. U nas brak kapitału na rozpoczęcie przedsiębiorstwa nie dozwala im równać się drogą; tylko pojedyncze indywidualne nie dają się tem odstraszyć i oddają swoją pracę i nabyte nauki praktycznym zajęciom. Jednym z takich jest w naszym mieście p. Padewski, który otworzył handel korzenny w Rynku (gdzie dawniej sklep z płótnami p. Stopla). Zyczymy mu powodzenia mając nadzieję, że jako wykształcony człowiek poprowadzi handel swój w należyty sposób, gdyż i tak handel ten coraz więcej wpada w ręce grafiarskie, a prawdziwie wykształconych kupców bardzo mało.

* Agent policji petersburskiej Tracewski, o którego przynusomem wydaleniu donosiliśmy, znalazł gdzieś w drodze. Tutejsza policja telegrafowała za nim do Krakowa i Wiednia. Odpowiadając stamtąd, że nie ma ani śladu takiego indywidualu. Widocznie wysłał na którejś mniejszej stacji przed Krakowem i uwiła się po Galicję.

* W sobotę zmarł w naszym mieście poważnie chwie szanowany i wysoko ceniony dla swej nauki profesor szkoły politechnicznej dr. Rudolf G. a. b. e. r. g, licząc lat 54. Przez długie lata wykładał on w akademii technicznej chemię i technologię chemiczną, a prawdziwą nauką i powagą umiał sobie zjednać szacunek i miłość uczniów. Położył on wielkie zasługi również po za szkołą, gdyż gorąco zajmował się podulesaniem gorelnictwa w naszym kraju, dużo w tej sprawie pisał i drukował, a przed laty kilku założył osobną szkołę gorelniczą w tym celu — szkołę, z której wyszło wielu zdolnych i wykształconych prawdziwie w swym fachu uczniów.

* Z Sokala donoszą nam, że z urzędzonego tam zeszłego roku staraniem pedagogicznego Tow. wieczorku w cześć pamięci Ad. Mickiewicza wypłynął dochód w kwocie 16 złr. 50 ct. w. a., którą przedwznowczył oddział sokalskiego s. K. Kraus umieszczył na książeczce oszczędności w tamtejszem Tow. zaliczkowem przeznaczając te pieniądze na pomnik wielkiego wieszcza. W tym roku urzędują oddział ten także sam wieczonek. Dobrze by było, aby komitet krakowski w tym względzie porówniał się z przedwznowczym oddziałem sokalskiego. Cawla obchodu uroczystego śmierci Mickiewicza zbliża się; o ile sobie przypominamy w wielu miastach inicjatywy brało w urządzeniu obchodu Tow. pedagogiczne. Urządzając wstęp na wieczonek za opłatą, można byłoby zebrać znaczne fundusze na rzecz pomnika Mickiewicza.

* Oł prezydenta miasta Krakowa otrzymujemy następujące pismo: Szanowny panie redaktorze! Niektóre pisma polskie podały do wiadomości, że w czasie jubileuszu Kraszewskiego złożono na moje ręce sumę 20 000 rubli na wydawnictwo dzieł popularnych. Prawda, że utworzenie takiego wydawnictwa zajmowało się kilku obywateli bardzo gorąco, mam nawet nadzieję, że wyławnięto przydział do skutku, lecz dotąd nikt na moje ręce nie złożył na ten cel żadnej, nawet najdrobniejszej kwoty.

Upraszam szanowne redakcje pism polskich o powtórzenie niniejszego oświadczenia.

Dr. Zybkiewicz.

* Do Wiednia przybyła deputacja z Brodów celem uzyskania dalszej odwołki w zniesieniu okręgu wolno celnego tegoż miasta. Musimy atoli raz znać, że tylko jedna kategoria mieszkańców Brodów, a na ich czele p. Kallir obstaruje za utrzymaniem dotychczasowego stanu, podczas gdy znaczniejsza część ludności widzi, że upadek Brodów przy dzisiejszych wianach stosunkach nie da się powstrzymać. Stan obecny korzystny dla przemysłu innych miast kraju jak Lwów, Tarnopol i Złoczów jest wielce szkodliwym. Dlatego też Izba handlowa we Lwowie w zastępstwie dobrze zrozumianych interesów całej Izraeli Brodów i kraju (a w jej łonie wszyscy Izraelci) oświadczyła się za zniesieniem okręgu wolno-cłowego Brodów.

* Mianowania. Pan minister spraw wewnętrznych przedłożył starostów: Eugeniusza Lachowskiego z Tarnopola do Zaleszczyk, Ludwika księcia Łódzia Ponickiego z Gródka do Tarnowa, Ferdynanda Bisachniego z Radek do Mościsk, Jakóba Kulczyckiego z Kalusza do Drohobycza, Alfreda Madurowicza z Przemyśla do Tarnopola, a Władysława hr. Russockiego z Jaworowa do Brodów; dalej przenaczył nowo mianowanych starostów Emila Flechnera do Radek, Józefa Soniewickiego do Przemyśla, Pawła Świątlickiego do Kalusza, a Leona Kurkowskiego do Kolbuszowy; w końcu przedłożył starostę, odszczepionego tytułem rady namiestnictwa, Sylwestra Thullie, z komisji krajowej podatku gruntowego do namiestnictwa, a starostę, referentowi podkomisji krajowej podatku gruntowego w Krakowie, Andrzejowi Bieśadeckiemu, poruczył kierownictwo starostwa w Nisku.

* Z Krakowa 8. listopada. Na porządku dzisiejszego pełnego zebrania członków akademii umiejętności, oprócz spraw administracyjnych, interesów tytułowych się majątku tej instytucji, oraz wyboru sekretarza jenerałnego, między innymi budżetu postawiony został projekt kupna dla zbiorów akademii, kolekcji po p. Bolesławie Podczaszyskim pozostałej. O ile wiemy, o to nabył konkurencyjnie także Muzeum narodowe imienia ks. Czartoryskich. Kraków ma szczęście do zbiorów — powstają w nim ciągle nowe, a te co są, bogactwem się i rozrastają.

— W Pradze zmarł w szpitalu domu karnego temi dniami Simon Gelly Belbok izraelski, rodem z gubernii warszawskiej. Jako jeden z najbardziej oświatlonych garoterów (dusielci) był postrachem podróżujących koleją, z których wielu przy pomocy swoich współników życia pozbawiwszy, rabował. Nie widząc się już bezpiecznym w Ameryce, przesłał się do Europy, oddając się dalej dotychczasowej praktyce, która go przywiodła do domu karnego z wyrokiem ciężkiego więzienia tylko na lat osm, gdyż nie można mu było dostatecznie

biśkafka promienie rozwiązania.

Zegnąwszy jej zwłoki kapłan w pogrzebowej mowie pokrzepił pozostałego jej męża i dzieci wyrażami biblijskiego patrystego: „Ja umieram, lecz Bóg będzie z Wami!”. Wiele osób, nie wyśpiałych, zanim nklejono kamień przystąpiło do serc strząsanych od gruntu, którzy nie uderzyli o Bóg wafoszafka pozostał z Niemcami mierząc przóżnię, która i p. Helena po sobie stawia, nie umiemy wynaleźć dla nich słuskiej pomocy, aby, lecz zwracając się do zmarłej, im świętej a nas, drogiej, żegnamy Ją słowy, które rzekła do jej matki: powłoki, szersze Ją opakujące: „O Boże, jak Ci szkodzi!!

Dnia 1. listopada 1879 r.

